

Zielonogórskie muzeum po przebudowie

Opowieść o mieście żużla

Zielonogórcy muzealnicy pokazują nam jak Zielona Góra z małego prowincjonalnego miasteczka przekształciła się w ponad stutysięczne miasto. I to nowocześnie, na makietach!

Szymon Płóciennik

Nową część Muzeum Ziemi Lubuskiej zwiedzimy w listopadzie. To później niż początkowo planowano, otwarcie zbiegnie się ze Świętem Niepodległości.

Trzy piętra w dobudowanej części muzeum to sala koncertowo-konferencyjna (na parterze) i dwie ekspozycje na piętrach.

Na pierwszym piętrze poznamy historię Zielonej Góry i, w mniejszym stopniu, regionu. Przy wejściu na ekspozycję historyczną zobaczymy m.in. portret trumienny wypożyczony w muzeum w Międzyrzeczu. To tam znajduje się największa w Polsce kolekcja tych portretów, typowych dla polskiej kultury sarmackiej, które nie mają swoich odpowiedników w sztuce europejskiej.

PANORAMA BERGERA

Ekspozycję na piętrze można podzielić na tę przed i po wojnie. Jest też rok 1945 r., który stanowi osobną opowieść. Najbardziej rzucającym się w oczy eksponatem z części przedwojennej jest duży metalowy „ślimaczek”, w środku którego zobaczymy panoramę Zielonej Góry z końca XIX w. Muzeum otrzymało ją kilka lat temu od jednego z potomków mieszkańca Grünbergu. Dzięki starym ogłoszeniom zamieszczonym w dzienniku „Grünberger Wochenblatt” wiemy, że autorem panoramy był zielonogórski fotograf Emil Berger. Serię 10 zdjęć wykonał w 1897 r. z dachu domku Augusta Gremplera na Wzgórzu Winnym. Panoramę sprzedawał w czerwonej, twardej oprawie, w wersji mniejszej lub większej. W środku „ślimaczka” znajduje się też żeliwny wąż do kanału z Grünbergu, który do zbiorów muzeum trafił wprost z ulicy, gdzie był narażony na kradzież. W Zielonej Górze jest jeszcze kilka takich studzienek, ale czy przetrwają w przestrzeni miejskiej następną dekadę?

W części związanej z historią lokalnego przemysłu sporo miejsca zajmuje włókiennictwo, które – oprócz winiarstwa – było główną osią napędową zielonogórskiej gospodarki. Zobaczymy m.in. stare krosno tkackie. O samym winiarstwie w po-

większonym muzeum też będzie, choć autorzy wystawy nie chcieli za bardzo dublować ekspozycji winiarskiej, która znajduje się w piwnicach muzeum.

Przy małym stoliku, zaaranżowanym na kawiarniany lub restauracyjny, poznamy historię restauracji w Grünbergu. W przeliczeniu na liczbę mieszkańców było ich znacznie więcej niż w obecnej Zielonej Górze.

NIEMCY ODCHODZĄ

Jedną z sal na piętrze będzie poświęcona wyłącznie 1945 r. Nastąpiła wtedy całkowita wymiana ludności, niemiecki Grünberg stał się polską Zieloną Górą. Zobaczymy bardzo osobiste eksponaty, m.in. kufer, dar Jadwigi Korcz-Dziadosz, a także pluszowego misia prof. Konrada Stawiarskiego, którego miał ze sobą podczas wywózki na Syberię. Na ekranach będziemy mogli posłuchać wspomnień zielonogórskich Pionierów, czyli pierwszych powojennych osadników.

W powojennej części autorzy skupili się na pokazaniu zmian, które po 1945 r. przeszła Zielona Góra, gdy z małego prowincjonalnego miasteczka przekształciła się w 140-tysięczne miasto o jednej z największych w Polsce powierzchni.

Wśród eksponatów zobaczymy m.in. plastron i motocykl żużlowców Falubazu. Szkoda tylko, że współczesne, a nie historyczne, i na dodatek niezwiązane z żadnym znaczącym żużlowcem. Gratką dla fanów byłoby obejrzeć motor, na którym Andrzej Huszcza zdobywał np. tytuł indywidualnego mistrza Polski.

DWIE STRONY KAMIENIA

Ważnym eksponatem łączącym przedwojenną i powojenną Zieloną Górę jest płyta nagrobka jednego z najważniejszych winiarzy, producenta szampanów z ul. Zamkowej, Fritza Briegera i jego żony Ernestine. W PRL-u płytę (prawdopodobnie z likwidowanego cmentarza Zielonego Krzyża w parku Tysiąclecia) wykorzystano w SP nr 6. Powieszono ją drugą stroną przy drzwiach do budynku, wyryto inskrypcję poświęconą patronowi, poecie Władysławowi Broniewskiemu. Kilkanaście lat temu, gdy remontowano budynek przy ul. Licealnej, odkryto, że



• Nowa część muzeum w Zielonej Górze, wystawa poświęcona historii miasta i regionu FOT. WLADYSŁAW CZULAK / AGENCJA GAZETA

to stara płyta nagrobna. Trafiła wtedy do muzeum.

Przy wejściu do części związanej z powojenną Zieloną Górą zobaczymy obraz „Nasza ziemia” Andrzeja Strumilly, z motywem polskich osadników na tzw. ziemiach odzyskanych. Przez lata witał ludzi w holu muzeum. Teraz obraz przeniesiono, a w rozbudowanym foyer stoi portal z pałacu w Przytoku z końca XVI w., jedyny renesansowy zabytek na terenie Zielonej Góry.

Ekspонатów na wystawie historycznej nie jest ich za dużo. Założeniem twórców było raczej stworzenie muzeum opowieści. Jeden przedmiot ma być punktem wyjścia do opowiedzenia historii o miejscu, epoce lub wydarzeniu, z którym się wiąże. Większość treści, z braku miejsca w salach, znajdziemy w multimedialach, m.in. na tablicach interaktywnych czy w przewodnikach audio.

Muzealnicy chyba najbardziej dumni są z interaktywnej mapy, która zastąpi dotychczasowe makiet miasta.

W salach będzie głównie światło sztuczne, a nie dzienne. To o tyle ważne (oprócz stworzenia odpowiedniego klimatu), że np. na ekspozycji historycznej w starej części muzeum niektóre dokumenty zwyczajnie blakły od promieni słonecznych.

Drugie piętro to sztuka współczesna, spełnienie marzeń dyrektora Leszka Kani. W dużym skrócie można powiedzieć, że zobaczymy tam stałą ekspozycję poświęconą Wystawom Złotego Grona. Muzeum do tej pory trzymało prace w magazynie, bo nie miało miejsca, by pokazywać je w dotychczasowym gmachu. Zobaczymy wybrane dzieła, które były prezentowane w Zielonej Górze w latach 1963-1981. •



FOT. WLADYSŁAW CZULAK / AGENCJA GAZETA



FOT. WLADYSŁAW CZULAK / AGENCJA GAZETA

W PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA Z „WYBORCZĄ”

DODATEK SPECJALNY

Rzetelny deweloper

a w nim m.in.:

- Przegląd inwestycji w województwie
- Na co zwracać uwagę kupując nowe mieszkanie?